

Z marjackiego ołtarza. *Wit Stwosz.*

774

CZEŚĆ MARJI

MIESIĘCZNIK

SODALICYJ MARJAŃSKICH UCZENNIC SZKÓŁ ŚREDNICH

Rok XII. **Wrzesień 1933.** **Nr. 1.**

TREŚĆ Nr. 1:

Adres Prezesa Związku: ks. Józef Chrząszcz, Tarnów, ul. Piłsudskiego 9. (wojew. krakowskie). Telefon 556.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sienna 5, II. p.
Konto czekowe P. K. O. 404.145.

Warunki przedpłaty „Cześć Marji": Cena pojedyńczego egzemplarza 20 gr. Przedpłata roczna za 1 egz. 2 zł.

Administracja nasza prosi Zarządy Sodalicyj o wyrównanie zaległości z przeszłego roku i o nadesłanie prenumeraty na rok bieżący, lub przynajmniej o nadsyłanie należytości co miesiąc. W roku obecnym odpadła opłata po 5 gr. od sodaliski miesięcznie, dlatego Sekretarjat utrzymywać się będzie tylko z prenumeraty pisma.

Pierwszy numer, z powodu trudności związanych z przeniesieniem pisemka wychodzi spóźniony, następne będą wychodziły o ile możności regularnie. Celem uregulowania nakładu Administracja prosi o rychłe podanie ewentualnych zmian w liczbie prenumerowanych egzemplarzy.

*

PODZIĘKOWANIA.

Najśw. Sercu Jezusowemu, Matuchnie najdroższej, św. Tereni, za otrzymane łaski, za pomoc w złożeniu egzaminu dojrzałości, składa najgorętsze podziękowanie — kandydatka z Krosna; Wywiązując się z obietnicy, składam tą drogą Matuchnie Najśw. serdeczne podziękowanie za promocję, oraz za pomoc w egzaminie maturycznym siostrze — Sodaliska z gimn. im. Gen. Zamoyskiej; Najserdeczniejsze dziękczynienia Najdroższej Mateczce i św. Tereni za zdanie matury i promocję brata, wyraża — Sodaliska z Warszawy; Najdroższej Matuchnie serdecznie dziękujemy za pomyślny wynik egzaminów maturalnych dla całego kursu — Sodaliski V. kursu P. Sem. naucz. ż. im. G. Piramowicza w Lublinie; Wywiązując się z danego przyrzeczenia, składam Matuchnie Najśw. stokrotne podziękowanie za zdanie matury, oraz otrzymanie wielu innych łask. — Sodaliska z Jarosławia; Sodaliska z Bydgoszczy dziękuje Bożej Matuchnie za łaskę; Matce Najdroższej za szczęśliwe przebycie choroby, gorąco dziękuje — M. M. Poznań, ucz. im. Dąbrówki; Królowo Sodalicyj Marjańskich, składam Ci serdeczne dzięki za wszelkie łaski, oraz za zdrowie matki — Sodaliska z Łomży; Matuchnie ukochanej, składa gorące podziękowanie za zdanie egzaminu — Sodaliska, Krystyna Witt.

CZEŚĆ MARJI

MIESIĘCZNIK
SODALICYJ MARJAŃSKICH UCZENNIC SZKÓŁ ŚREDNICH

ROK XII. WRZESIEŃ 1933. Nr. 1.

OD REDAKCJI.

Z nowym rokiem sodalicyjnym przeniesioną została Redakcja ukochanego przez Sodaliski Ich miesięcznika „Cześć Marji“ z Poznania do Krakowa. Zmienia się Redakcja, nie zmienia się jednak duch pisma. „Cześć Marji“ będzie zawsze pismem Marjańskiem, głoszącem cześć i chwałę Marji, prowadzącem przez Marję do Jezusa, organem Sodalicyj Marjańskich uczennic szkół średnich w Polsce, dążącym do pogłębienia ich sodalicyjnego życia.

Z rokiem obecnym zaczyna miesięcznik „Cześć Marji“ 12-ty rok pracy.

Przez ostatnie lata wychodził w Poznaniu pod redakcją Ks. Jana Kruppika, który, choć zrzekł się redakcji, stoi jednak dalej na czele Sodalicyj obok ks. Prezesa, jako jeden z członków Wydziału wykonawczego. Za Jego kilkuletnią pracę na stanowisku Redaktora, pracę serdeczną, dążącą wciąż do ulepszenia pisma i za tę zdrową strawę, którą w pisemku duszom Sodalisek gotował, Redakcja wyraża Mu w imieniu swojem i chyba wszystkich Sodalicyj w Polsce serdeczne podziękowanie.

Również dzięki należą się ks. Bolesławowi Ciszakowi, który kłopotał się od r. 1926 o finanse Związku, spełniając obowiązki administratora i skarbnika Związku.

Obydwom tym Pracownikom, za ich rzetelną pracę, przesyła Redakcja, a wraz z nią zapewne wszystkie sodaliski, gorące „Bóg zapłać“.

Obecny czas jest krytycznym dla wszystkich pism. Ogólne zubożenie jest powodem, że maleje liczba prenumeratorów, co pociąga za sobą trudności finansowe. Trudne warunki materjalne, podobnie jak całe społeczeństwo, przeżywa także młodzież sodalicyjna, która również obniżać musi swoje wydatki. Niechże jednak nie odbija się to na prenumeracie pisma naszego. Niech wszystkie sodaliski nadal czytają i rozszerzają swoje pismo, jakiem jest „Cześć Marji“.

W dniu Imienia Marji zaczyna nowa Redakcja swą pracę i w Imię Marji!

W GÓRĘ SERCA!

Od kilku tygodni ruch i życie panuje w szkole...

Wita się koleżanki, poznaje się „nowe“, wymienia się i kupuje książki, naszywa się nowe odznaki...

Już i w organizacjach szkolnych zaczyna się pracę i snuje się plany...

Sodalicja, jedna z pierwszych daje znaki nowego życia. Wszak było już posiedzenie Wydziału, po niem zebranie ogólne, a nawet wspólna Komunja święta i adoracja...

Wszędzie wybijają się nowe jednostki, rodzą się nowe myśli, a z nich nowe czyny, owiane świeżym zapałem.

A jednak — czegoś brakuje naszemu życiu szkolnemu...

Brakuje mu szczerej, żywiołowej radości.

Wiele przyczyn składa się na to.

Gdy przysłuchamy się szczerym rozmowom i wynurzeniom koleżeńskim, zbyt często spotykamy się z bolesnem westchnieniem: Skąd wezmę książki, czem opłacę stancję, lub bilet miesięczny, a cóż dopiero mówić o czesnem lub taksie szkolnej?

Co więcej! Skończę szkołę średnią i nie stać mnie na dalsze studja, ani też posady nie dostanę — a co najważniejsze zdaje mi się, że jestem niepotrzebna na świecie...

Nadomiar złego słyszę, że dziś pobożność „nie popłaca“, że złe bierze górę wszędzie, powiedzmy wyraźnie, że nawet Sodalicja nie zawsze jest dobrze widziana w szkole i t. d. i t. d.

Tyle trudności, to już chyba za wiele dla młodej duszy, która załamać się może...

A nam trzeba radości!

Tak! „Wydaje mi się, jakgdyby tysiące twarzyczek zwrócone były na mnie z pełnem smutku spojrzeniem i staczającą się łezką prosiły: Daj nam tę radość, nam tak jej bardzo brakuje...“[1]

Otóż chcemy wnieść dużo radości w Wasze młode życie — i to radości głębokiej i trwałej, płynącej ze źródeł nadnaturalnych.

Jesteśmy „Dziećmi Marji“, którą Kościół święty pozdrawia słowami: *Przyczyno naszej radości* — módl się za nami! Z tej to duszy wypłynęła pieśń: Magnificat, w której śpiewamy: „Rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim”.

---

[1]) Por. „Więcej radości“, Dr. Keppler, biskup.

Sodalicja, zbliżając się do Najsłodszego Serca Marji, otwiera nam niewyczerpane źródło pociechy i radości, z którego czerpać możemy przez każdą modlitwę, przez każde pobożne westchnienie. Wszak „od wieków niesłyszano, aby ktokolwiek, uciekając się do Marji, miał być od Niej opuszczonym".

Ale niedość na tem.

„Módlmy się tak, jakgdyby wszystko od modlitwy zależało, ale też pracujmy tak, jakgdyby wszystko od nas zależało".

I tu otwiera się przed nami szerokie pole pracy sodalicyjnej, podejmowanej z miłości ku Marji i z Jej błogosławieństwem.

Lżej dziecku znieść ciężką dolę, gdy kochająca matka złoży dłoń na jego zbolałej skroni...

Niech Matka Boża przez Sodalicję wyciągnie ku nam Swą miłościwą rękę, a „zmaleje trud".

Mamy w szkole „Pomoc koleżeńską", lub inną podobną organizację — niech sodaliski będą zawsze pierwsze do pomocy biedniejszym koleżankom.

„Miłość przemyślna jest"...

Wychodząc poza ramy życia szkolnego, widzimy przed sobą pustkę, brak celu...

Idźmy w ślady N. Marji Panny. Ona ogarnia Swą miłością wszystkich i w zbliżaniu serc wszystkich do Jezusa widzi cel Swego życia.

Gdy ciężkie położenie materjalne wytrąca nas z utartej kolei wyższych studjów, pewnego stanowiska w społeczeństwie, szukajmy pracy, która da nam zadowolenie: praca świetlicowa, w stowarzyszeniu młodzieży, opieka nad młodszem rodzeństwem, zajęcia praktyczne w domu rodzinnym, może zapomniane i zaniedbane w czasie nauki szkolnej, a przecież tak właściwe kobiecie.

A jeśli przygnębia nas zło, szerzące się wokoło, to otwórzmy oczy szeroko i chciejmy widzieć także wyraźne i silne już objawy odrodzenia katolickiego.

Szeregi sodalicyjne zdobywają coraz to nowe tysiące, stowarzyszenia młodzieży katolickiej rosną i wysoko podnoszą sztandar Chrystusa-Króla, akcja katolicka zatacza coraz szersze koła, ustawa o nowym ustroju szkolnym zapewnia młodzieży rzetelną troskę Państwa o wychowanie religijne, wchodzą w życie nowe programy nauczania i wychowania, ułożone w duchu katolickim, a w nich szczególniejsze miejsce zajmuje postać ukochanej Matki Bożej, Królowej Korony Polskiej...

Stańmy z podniesionem czołem w szeregach młodzieży katolickiej i nieśmy wraz z niemi „moc dobrego" przeciwko „mocy złego" — pewni zwycięstwa!

Hasło nasze na nowy rok szkolny: „Wgórę serca!"

Wasz Ksiądz Prezes.

Tarnów, w dzień Imienia Marji r. 1933.

Uśmiechnij się!

Uśmiechnij się! rozjaśnij młode czoło!
Niech nie zabłyśnie łzą nigdy Twój [wzrok.
Spójrz! Ile pracy czeka cię wokoło?
Ile potrzeba sił, by zwalczyć mrok?!..

Co? odbiera dziś siły Ci los srogi,
Tych - co bez dachów, tych - co dręczy [głód?
Stój! To nie powód, abyś zeszła z drogi.
Aby zwyciężyć, trzeba iść przez trud!

Co! Nie podołasz ty - silna i młoda?
To któż? Czyż nie wstyd próżno łamać [rąk?
Czyż zmarnować młodzieńczych sił nie [szkoda,
Czyż nie lepiej wyzwolić lud z ciemnoty [mąk?

Uśmiechnij się! spojrzyj na świat wesoło
Bo ty - Młoda, masz wznieść Przyszłości [gmach,
Pleniąc zło, słońce rozsiewając wkoło,
By skuć to w Czyn, co było dotąd w snach.

Dosia Zaniewska, Wilno.

Sprawozdanie ze Zjazdu Rady Naczelnej
Związku Sodalicyj Uczennic Szkół Średnich w Polsce

odbytego w Warszawie dnia 12 sierpnia br. i z posiedzenia Wydziału Wykonawczego, odbytego w Krakowie dnia 27. VIII. br.

Zjazd Rady Naczelnej rozpoczęto Mszą św. w Kaplicy SS. Zmartwychwstanek, odprawioną przez Ks. Prezesa Związku.

Po Mszy św. odbyło się wspólne zebranie Księży Moderatorów i Sodalisek. Ks. Prezes powitał obecnych i podał program Zjazdu t. j.:

a) Sprawozdanie Wydziału

b) Omówienie i przyjęcie nowego statutu

c) Wybór członków Wydziału i Komisji Rewizyjnej

d) Wnioski.

Przewodniczący z urzędu Ks. Prezes Józef Chrząszcz z Tarnowa, — protokół pisze Ks. Prof. Jan Piskorz z Olkusza.

a) Ze sprawozdania dowiadujemy się, że ilość Sodalicyj Uczennic Szkół Średnich w Polsce stanęła na 300 — z ogólną liczbą sodalisek 15.000. Liczba ta obecnie nie wzrasta, a nawet chwilowo maleje, z powodu stopniowej likwidacji seminarjów nauczycielskich oraz zmniejszonej frekwencji w szkołach.

Życie sodalicyjne rozwija się normalnie, a metody pracy ulepszają się dzięki wprowadzeniu orszaków, czyli małych grup sodalicyjnych, przez które idea sodalicyjna łatwiej dociera do każdej jednostki z osobna, a Sodalicja wywiera znaczniejszy wpływ na życie szkolne i rodzinne.

Wielką pomocą w pracy sodalicyjnej jest miesięcznik ,,Cześć Marji", wydawany obecnie w 9.000 egzemplarzach.

Prócz tego czytają sodaliski wiele innych pism katolickich, a zwłaszcza ,,Misje Katolickie", ,,Rycerz Niepokalanej", ,,Sodalis Marianus" i t. p.

Pożądaną jest rzeczą wydatniejsza współpraca Księży Moderatorów i Sodalisek.

Prenumerata miesięcznika pokrywa koszty wydawnictwa i może przynieść dochód na cele Związku, jeśli wszystkie sodaliski będą pobierały „Cześć Marji“ i jeżeli będą sumiennie wpłacały należytość za pobrane czasopismo.

Po sprawozdaniu toczyła się ożywiona dyskusja w 2 grupach t. j. osobno Księży Moderatorów, a osobno sodalisek. Wyniki dyskusji podajemy we wnioskach.

b) Uchwalono nowy statut dla Sekretarjatu „Cześć Marji“, który ma zająć miejsce Związku, zgodnie z życzeniami Księży Biskupów i ze względów organizacyjnych.

Statut będzie ogłoszony po zatwierdzeniu przez Konferencję Episkopatu i ma wejść w życie z dniem 1/I 1934.

c) Wybrano nowy Wydział Związku, w którego skład weszli: Ks. Chrząszcz Józef z Tarnowa, Ks. Kruppik Jan z Poznania, Ks. Mazanek Józef z Krakowa.

Do Komisji rewizyjnej wybrano Ks. Kuczyńskiego Antoniego z Łodzi i Ks. Jochemczyka Antoniego z Pszczyny.

Wydział ukonstytuował się na zebraniu w Krakowie w ten sposób, że prezesem wybrano nadal Ks. Józefa Chrząszcza, zaś urząd redaktora i administratora „Czci Marji“ powierzono Ks. Mazankowi Józefowi, którego adres jest: Kraków, ul. Sienna 5, II p.

d) Wreszcie uchwalono:

1) Hasło na bieżący rok szkolny: *W górę serca!*

2) Zaleca się gorąco pracę w orszakach sodalicyjnych.

3) Sekcje eucharystyczne winny być we wszystkich sodalicjach.

4) „Cześć Marji“ winny czytać wszystkie sodaliski i kandydatki, które też przy egzaminie sodalicyjnym mają zdawać sprawę z lektury własnego czasopisma.

5) Wkładki 5 groszowe do Związku znosi się, a opłaca się tylko prenumeratę.

6) Najbliższy zjazd sodalicyjny ma się odbyć w Krakowie.

Przed zakończeniem zebrania Ks. Prezes podziękował Zarządowi za współpracę w Związku, Ks. Moderatorowi Archidiecezji warszawskiej i SS. Zmartwychwstankom za gościnne przyjęcie i przygotowanie Zjazdu — a wszystkim obecnym za przybycie i zgodne obrady.

Zjazd zakończono modlitwą.

W wieczór wrześniowy

Hej, padły chłodne rosy,
jak brylantowe łzy
Na te liljowe wrzosy...
A las żałośnie drży,
I cicho, bezszelestnie
padają liście z drzew,
Czasem las cicho westchnie,
jakby czarowny śpiew
Z zaklętych strun skrzypcowych
płynął gdzieś w ciemną dal,
Po rosach brylantowych
niósł smutek, ból i żal...
Gaśnie wieczorna zorza
i jasna gwiazdka lśni.
Wyszła Mateńka Boża
z niebiosów złotych drzwi,
Idzie na naszą ziemię
z małem Dzieciątkiem Swem
By ludzkich cierpień brzemię
ukoić błogim snem.
W pogodny, księżycowy,
wrześniowy wieczór ten
Idzie przez srebrno — płowy
szlak mlecznej drogi — hen;
I wzrokiem litościwym,
w którym łza żalu lśni,
Patrzy na zżęte niwy,
gdzie wsiąkły pot i łzy...

Podnosi wzrok do nieba,
do Boga modły śle,
Aby starczyło chleba,
nie było ludziom źle.
Idzie przez lasy, pola,
wszędzie, gdzie płyną łzy,

Gdzie ciężka ludzka dola,
gdzie serce z bólu drży,
Chylą się kornie wrzosy
pod stopy Pani Swej,
Lśnią brylantowe rosy
na jasnych szatach Jej. Z. O.



Narodzenie N. Marji Panny. Z ołtarza Marjackiego w Krakowie — Wit Stwosz.

KALENDARZ SODALICYJNY NA MIESIĄC WRZESIEŃ

2. wrześ.: Matki Bożej Pocieszenia
8. „ Narodzenie Najśw. Panny Marji. (Dawniej było to święto uroczyste, obecnie tylko kościelne.)
12. „ Uroczystość Najsł. Imienia N. P. Marji.
15. „ Matki Bożej Bolesnej.

Czem jest dzień imienin najlepszej matki dla kochającej córki, tem powinny być uroczystości Najśw. Panny Marji dla sodaliski. Gotuj się więc na nie przez nowennę lub trzydniówki, składaj w tych dniach swej Matce, ofiary modlitw i dobrych uczynków.

ŚWIĘTO IMIENIA MARJI.

„A Imię Panny Marja“. Łuk. II.

Katarzyna Emmerich opisuje w swoich objawieniach, że św. Anna po widzeniu Anioła, który jej zapowiedział, że wkrótce zostanie matką nadzwyczajnego dziecięcia, miała inne widzenie, w którem ujrzała tego samego Anioła kreślącego złotemi, promienistemi literami na ścianie komnaty imię Marja i zrozumiała, że to ma być imię, narodzić się mającej dzieciny. Jeżeli Bóg Sam wybrał imię dla św. Jana Chrzciciela i św. Piotra, to przypuścić możemy; że i dla Matki Swej Sam imię wyznaczył.

Ludziom, którzy mieli spełnić na ziemi ważne jakieś posłannictwo, Bóg nadawałodpowiednie, a znaczące imię. Niewątpliwie i Imię Marji ma swe znaczenie, zawiera pełną treść, Marja stała się tem, co Jej Imię zapowiadało.

Pierwsze znaczenie Imienia Marji, to tyle — w języku hebrajskim i chaldejskim, co „Pani“, „władczyni“, „gospodyni“. Czyż Marja nie jest Panią, Władczynią, Gospodynią w niebiosach? Była Nią w domu nazaretańskim, zapanowała jakby królowa nad złem, grzechem, szatanem i teraz włada miłościwie światu i niebiosom, Aniołom, i świętym i naszej Ojczyźnie Polsce.

Imię Marja, znaczy również tyle, co „gorzka“, „pełna boleści“. I w tem znaczeniu Marja słusznie nosi to Imię, bo była przecież Matką bolesną, Królową Męczenników, pełną cierpienia.

A wreszcie Imię Marja znaczy w języku syryjskim tyle co „Gwiazda morza“. W starożytności żeglarze orjentowali się na morzu według gwiazdy polarnej, ona była ich drogowskazem. Dla nas płynących przez fale życia, Marja jest Gwiazdą ratunku, pokoju, pociechy, jest naszym drogowskazem w drodze do nieba. Jej życie jest dla nas wzorem, przyświeca nam, pociąga za sobą. Jej pomoc ratuje nas rozbitków życiowych w trudnościach doczesnych, jak również w walkach duchowych, gdy grzech chce nas pochłonąć i porwać w przepaść wieczną.

* * *

Święto Imienia Marji obchodzone przedtem w niektórych tylko krajach, nakazał Papież Innocenty XI. obchodzić w dniu 12 września w całym katolickim świecie, na podziękowanie Bogu za zwycięstwo odniesione przez króla Jana III. Sobieskiego pod Wiedniem nad Turkami, za przyczyną Najśw. Marji Panny, w tym właśnie dniu.

Zwycięstwo swe przypisał król Sobieski szczerze Bogu, zdając sobie sprawę, że zwycięski bój z tak licznym i groźnym przeciwnikiem, nastąpić mógł tylko za szczególną pomocą Bożą. O tę pomoc prosił przedtem gorąco Boga, przez przyczynę Marji Panny, Po drodze zatrzymał się w Częstochowie, w Krakowie przy obrazie cudownym Matki Bożej na Piasku i w Piekarach na Śląsku. Modlitwą popierało go całe chrześcijaństwo. W Rzymie odprawiano wtedy w tej intencji nabożeństwa różańcowe. W całej diecezji krakowskiej zarządzone było 40-godzinne nabożeństwo, które skończyło się właśnie w Krakowie w niedzielę 12 września wieczorem, gdy pod Wiedniem toczyła się bitwa rozstrzygająca, procesją z Najśw. Sakramentem z Wawelu z katedry, do kościoła Najśw. P. Marji. Dokumentem tego, tablice pamiątkowe umieszczone, w kościele Marjackim w Krakowie, na pamiątkę zwycięstwa pod Wiedniem.

Przez Marję trafił pobożny król i z nim cały naród do Jezusa. A Marja okazała się wtedy godną Swego Imienia, okazała się naprawdę Panią, Królową i Gwiazdą morza.

* * *

Św. Bernard pisze o Marji: „Ktokolwiek tu na tem wezbranem morzu życia widzi się raczej wichrami burz i nawałności być miotanym, niż po ziemi stąpającym, nie odwracaj oczu od gwiazdy, wzywaj Marję.

Jeżeli na cię powstanie burza pokus i namiętności, jeżeli lękasz się rozbicia o skały smutku, poglądaj na gwiazdę, wzywaj Marję.

Jeżeli tobą miotają wezbrane fale pychy, albo zuchwałej dumy, albo zawiści i trawiącej zazdrości, poglądaj na gwiazdę, wzywaj Marję.

Jeżeli gniew, albo skąpstwo, albo żądza rozkoszy tłucze i kołacze okręcikiem twej duszy, poglądaj na gwiazdę, wzywaj Marję.

Jeżeli grozą twych zbrodni przestraszony, szkaradą sumienia twego zawstydzony, surowością sądu Pańskiego zatwożony, poczynasz upadać pod brzemieniem rozpaczy i zwątpienia, myśl o Marji, wzywaj Marję.

W wątpliwościach, w kłopotach, w niebezpieczeństwach, myśl o Marji, wzywaj Marję.

Marja niech nie ustępuje z ust twoich, niech nie ustępuje z serca twego. Idąc za Nią, nie zboczysz z prawej drogi; prosząc Ją

nie popadniesz w rozpacz, myśląc o Niej, nie zbłądzisz, przez Nią podtrzymany nie upadniesz, pod Jej opieką niczego się nie ulękniesz — i tak sam na sobie doświadczysz, jak słusznie powiedziano: a Imię Panny Marja".

* * *



Cudowny obraz Matki Bożej w Kościele OO. karmelitów na Piasku w Krakowie, przed którym modlił się król Jan III. Sobieski jadąc pod Wiedeń.

„Imię Marji zawiera samo w sobie tyle błogosławieństw, że niepodobna wezwać Go, a nie otrzymać łaski".

Św. Bonawentura.

BOSKI PRZYJACIEL

Życie ludzkie, to splot chwil radosnych i smutnych. Radosne nie dają mu pełnego szczęścia, smutne czynią ten świat doliną łez. I w jednych i w drugich potrzebuje człowiek oparcia dla swej duszy, swych myśli, swego serca.

Chwile radosne, to najczęściej zabawy, rozrywki, o których tak marzy młode serce, które w czarowne barwy stroi młoda wyobraźnia, a które, zwłaszcza gdy ich zadużo, powodują w końcu przesyt i zmęczenie, jeśli zaś grzeszne — rozterkę i niepokój ducha.

Jeżeli zaś przyjdą na człowieka smutki, cierpienia, i zawody życiowe, gdy serce krwawi, a dusza bólem ściśniona, wtedy świat nie da ukojenia i nie zagoi ran. I w takich chwilach jednak, bije w sercu ludzkiem krynica nadziei, trwa w duszy potrzeba pociechy, ukojenia.

I w chwilach radosnych i tembardziej w smutnych, człowiek zostawiony sam sobie, nie może czuć się szczęśliwym. I stąd to częste marzenie w duszy ludzkiej, by mieć osobę przyjazną szczerze, na którejby można się oprzeć i wszystko jej powiedzieć, którąby mogła subtelnie odczuć nasze potrzeby, wysłuchać skarg duszy, zrozumieć jej radości czy smutki.

Wśród ludzi trudno o takie serce szczerze oddane i przyjazne. Zbyt często niestety, cień nieporozumienia zapada między bratnie dusze, egoizm psuje stosunki przyjacielskie, zawodzą najlepsi nieraz przyjaciele. Biedny jest ten, kto nie wie, że tuż obok nas czuwa i czeka Przyjaciel najszczerszy, najserdeczniejszy, który do nas woła: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę" i wzywa nas, by Mu oddać swe serce i zatopić je w Jego Sercu, gdzie jedynie znaleźć można ukojenie.

Zaletą prawdziwej przyjaźni jest stałość i wierność. Przyjaźnie ludzkie, rzadko tę zaletę mają, są niestety często interesowne, samolubne. Chrystus Pan, nasz Przyjaciel najlepszy, jest zawsze „wczoraj i dziś i na wieki", ten sam, w Jego Sercu niema egoizmu, lecz tylko z całej Jego głębi miłość ku nam wierna i bezinteresowna. Miłość, która przebacza, jest wyrozumiała, zapomina łatwo o niewiernościach i zdradach.

Chrystus Pan — to nasz Boski Przyjaciel, a tak nam bliski i przystępny w przybytkach eucharystycznych, a przytem wszechmocny, we wszystkich potrzebach duszy i ciała wesprzeć nas chce i może. Czy nas nęka bieda czy choroba, smutek czy nieszczęście, potrzeba nam pociechy czy ratunku, pamiętajmy, że On dobry Przyjaciel tak blisko nas, spieszmy doń z ufnością i poddaniem, a On ukoi smutek, odwróci nieszczęście, pocieszy i umocni. Gdy nas dręczy pokusa, wiara słabnie, czy miłość Boża stygnie, gdy grzech nęci i

pociąga, idźmy przed tabernakulum, wyznajmy szczerze swą nędzę, swą słabość, swą rozterkę, a tam znajdziemy łaskę i moc i ratunek.

Każda Sodalicja, według uchwały ostatniej Rady naczelnej powinna mieć Sekcję eucharystyczną, każda zaś sodaliska powinna być w bliskiej przyjaźni z P. Jezusem, żyć blisko Niego. Na tej przyjaźni żadna się nie zawiedzie, ta przyjaźń będzie w życiu już doczesnem szczęściem, ona jedna zapełnić może serce. A Boski Przyjaciel uchroni i w chwilach radosnych od nudy i przeżycia się i w chwilach smutnych nie da wpaść w rozpacz i w chwilach słabości podźwignie i pomoże. A przyjaźń ta wreszcie jest najlepszą pomocą do uświęcenia się i zbawienia. „Skosztujcie a obaczcie, jak słodkim jest Pan".

„Veni, vidi et Deus vicit".

Wczasie pamiętnych dni wrześniowych 1683 roku, w całej diecezji krakowskiej odprawiano na intencję odsieczy wiedeńskiej 40-stogodzinne nabożeństwo. Skończyło się ono właśnie w niedzielę, dnia 12 września 1683 roku. Po południu tego dnia wyszła w Krakowie procesja z Najśw. Sakramentem z Katedry na Wawelu do kościoła N. Panny Marji. Brali w niej udział Nuncjusz papieski, królowa, biskupi, senatorowie, niezliczone tłumy wiernych. Zakończyła się o godz. 7 wiecz. Otóż według listu Sobieskiego do żony, husarja polska wpadła koło godz. 6 wieczorem do obozu tureckiego. Ten fakt upamiętniono w owalnych tablicach łacińskich, wyrytych w czarnym marmurze schodów, wiodących do Najśw. Sakramentu w kościele Panny Marji w Krakowie.

Tablica pierwsza zawiera taki napis:

„Tu przed tronem niezmierzonego Majestatu i Chwały Boga, ukrytego pod osłoną eucharystyczną, niech upada wszelkie kolano i cześć oddaje z dziękczynieniem Żyjącemu na wieki wieków za to, że za przyczyną Matki za nami, uczynił nam swoje słodkie miłosierdzie i przez najświetniejszy pod Wiedniem nad Turkami triumf okazał, jak jest ta najświętsza nieba i ziemi Królowa, ludowi chrześcijańskiemu wieżą utwierdzenia, nieprzyjaciołom zaś krzyża Chrystusowego groźną jako w szyku obóz silny".

Tablica druga:

„W największem świata chrześcijańskiego niebezpieczeństwie, gdy do tej przesławnej Bazyliki wielkiej Matki Bożej, w czasie urządzonego 40-godzinnego nabożeństwa z kościoła katedralnego udawała się z prośbą uroczysta procesja z Przenajśw. Sakramentem, tego samego dnia, t. j. 12 września R. P. 1683 najjaśniejszy Jan III. król polski, ogromne wojsko tureckie zwyciężył w Austrji, a oblężony Wiedeń za przyczyną N. Panny oswobodził".

Czy nie słusznie pisał pobożny król: „Przybyłem, ujrzałem, a Bóg zwyciężył"?

32-gi Międzynarodowy kongres Eucharystyczny odbędzie się w przyszłym roku w Buenos Aires w dniach 10—14 października 1934. Celem przygotowania kongresu, powstał już komitet i rozpoczął swe prace. Kongresem zainteresowana została cała Argentyna, a także sąsiednie kraje. 33-ci kongres odbędzie się w r. 1936. prawdopodobnie w Polsce.

MISJE

Intencja miesięczna na wrzesień:

Za Seminarja duchowieństwa rodzimego w krajach misyjnych.

Chociaż już 19-ście wieków upłynęło od śmierci P. Jezusa, jeszcze ponad miljard pogan czeka na światło Wiary św. Ojciec św. Pius XI. postanowił dążyć do tego ze wszystkich sił, by w krajach pogańskich utworzyć zastęp kapłanów rodzimych, wyrosłych z pogan, a którzyby łatwiej mogli trafić do serc swoich rodaków. Misjonarze przybywający do krajów pogańskich z Europy, choćby nawet opanowali język tubylców i znaleźli wśród nich poważanie, są jednak zawsze obcymi, przybyszami, nie budzą tak zaufania, jak rodak. Ponadto liczba misjonarzy przebywających na terenach misyjnych, jest stanowczo za mała, tak, że dosłownie spełniają się słowa Chrystusa Pana, że „żniwo wielkie, a robotników mało“.

Jednem z głównych zadań misjonarzy, w krajach, gdzie chrześcijaństwo się przyjęło i umocniło, jest, budzić powołania wśród tubylców do stanu kapłańskiego, oraz wychowywać kapłanów, zakonnice i nauczycieli krajowych, by potem oddać im dalszą pracę, a sami przejść na inne tereny. Obok małych seminarjów, ćwiczących chłopców tubylczych w nauce, pobożności i różnych cnotach, powstają wielkie Seminarja, kształcące tych, którzy poczuli powołanie do stanu kapłańskiego. Funduszów dostarcza Papieskie Dzieło św. Piotra Apostoła, które specjalnie zbiera po całym świecie składki na ten cel.

Z drobnych, często groszowych składek, powstały w krajach pogańskich gmachy Seminarjów duchownych, tysiące młodzieży krajowej kształci się w nich na apostołów **swych** braci. Coraz więcej w krajach pogańskich kapłanów tubylców, są już nawet biskupi krajowi, a ich praca skutecznie szerzy Dobrą Nowinę wśród pogan.

W Afryce znajduje się 25 większych seminarjów, a w nich około 400 kleryków, nie licząc około 2.000 chłopców w seminarjach mniejszych. W Chinach, gdzie pogan około 450 miljonów jest kleryków tylko 400, a około 4.000 małoseminarzystów. W Indjach około 800 kleryków i 1300 uczniów. Wszystko to zamało na te olbrzymie kraje, gdzie zboże dojrzało do żniwa, a niema go kto zbierać.

Podczas obecnego kryzysu, niestety zmalały ofiary, w niektórych seminarjach ubóstwo i bieda daje się we znaki, wiele powołań mar-

nuje się na skutek braku materjalnych środków.

Módlmy się za Seminarja małe i wielkie, o wiele powołań i o dobre i liczne duchowieństwo rodzime w krajach misyjnych i pomagajmy tym Seminarjom o ile możności materjalnie.

Ofiary na Misje w Polsce w roku 1932.

Mimo kryzysu gospodarczego, obcięcia pensyj i zmniejszenia zarobków, ofiarność społeczeństwa polskiego na Misje nie ustała, chociaż cokolwiek się zmniejszyła. Widocznie społeczeństwo rozumie, że zpośród biednych, najbiedniejsi są ci, którzy obok nędzy materjalnej, żyją w ciemności i błędach pogańskich.

„Dzieło Dziecięctwa Jezus“ zebrało w r. 1932 kwotę 122.596 zł. 87 gr. t. j. o 25% mniej, niż w roku poprzednim. Pocieszającem jest jednak, że dzieci polskie, w tak ciężkim roku i tyle zdołały zebrać, odmawiając sobie zapewne niejednej przyjemności.

„Papieskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary“ wysłało do Rzymu w r. 1932 kwotę 556.775 zł. 15 gr. czyli o 20% mniej, niż w roku 1931. Członków liczyło przeszło 300 tysięcy.

Papieskie Dzieło św. Piotra Apostoła zebrało w Polsce i wysłało do Rzymu za r. 1932 kwotę 42.438 zł. 78 gr., czyli o przeszło tysiąc zł. więcej, niż w roku poprzednim. Pieniądze te idą na wykształcenie i wychowanie kleru rodzimego w krajach misyjnych.

Polskie placówki misyjne.

Misjonarze polscy, mają już powierzone sobie dwie Prefektury apostolskie. Pierwsza z nich, to *Rodezja północna* w Afryce, prowadzona przez OO. Jezuitów, z siedzibą główną w Brokenhill. Na czele stoi O. Brunon Wolnik T. J. a pracuje tam 10 kapłanów i 15 braci, nadto ponad 20 SS. Służebniczek. Druga prefektura apostolska powstała w bieżącym roku w marcu *w Chinach,* z siedzibą główną w Shuntehfu. Prowadzą ją XX. Misjonarze z ks. Ignacym Krausem na czele. Pracuje w niej 11 kapłanów i kilkanaście SS. Szarytek.

Ponadto pracuje wielu Misjonarzy Polaków z różnych zgromadzeń zakonnych po wielu terenach misyjnych całego świata. W Chinach w Wenchow pracuje 7 Polaków ze Zgrom. XX. Misjonarzy, z ks. Pawłem Kurtyką na czele. W Japonji w Nagasaki pracują polscy Franciszkanie. Wydają tam oni „Rycerza Niepokalanej“ w języku japońskim w 60 tysiącach egzemplarzy. Na Sachalinie w Karafuto pracują OO. Bernardyni z O. Gerardem Piotrowskim na czele.

Razem obliczają, że na Misjach pracuje Polaków około 200 księży i braci, a przeszło 200 zakonnic.

Ilu jest wszystkich Misjonarzy katolickich?

Według statystyki, wydanej przez pawilon misyjny międzynarodowej wystawy kolonjalnej w Paryżu, liczba misjonarzy katolickich, czynnych po wszystkich krajach kuli ziemskiej, wynosi 46.170, w tem 12.959 księży, 5.112 braci i 28.099 zakonnic. W liczbie tej znajduje się 4.304 księży, 1.315 braci i 11.399 zakonnic tubylczego pochodzenia.

W ostatnim czasie cyfry te uległy zapewne pewnym zmianom.

OBRAZKI z NASZEGO ŻYCIA

Pocieszycielka strapionych.

W skromnym pokoiku szaro, jaśniejszą plamą odbija się żółty piec i okno. Nieliczne zużyte meble i stół założony książkami, na ścianach kilka obrazków, wśród których zwraca uwagę stary ryngraf z Matką Boską. Stary i szczerniały obraz i okrągłe ramy, jednak twarz Madonny wyraźna, pogodnie uśmiechnięta, zachowała żywość wyrazu i barwę.

W pokoiku cicho i jakby pusto, na szafie tyka powoli maleńki zegar, a koło okna brzęczy mucha. Wtem wśród tej monotonnej ciszy słychać westchnienie, głębokie, ludzkie, stroskane westchnienie. Tak wzdycha ktoś ciężko chory, beznadziejnie smutny, zniszczony niedolą i wiekiem.

Na pogodnej twarzy Madonny błądzi wieczny uśmiech, cisza i zmrok.

Pokoik jednak nie jest pusty. Mieszka w nim Irenka, siedzi cichutko skulona w fotelu i tylko czasami daje znak o sobie takiem smutnem westchnieniem. Irenka jednak nie jest ani chorą, ani zmęczoną wiekiem, ma lat siedemnaście i nie chorowała nigdy. Wygląda jednak mizernie. Zielone cienie snują się po jej smutnej wygłodzonej twarzyczce. Jada bardzo niewiele. Ostatni raz wczoraj podczas spaceru w parku, gryzła powoli skórkę z chleba, ażeby po powrocie oświadczyć matce, że była na obiedzie u znajomych i zrezygnować ze swojej porcji wodzianki na rzecz młodszego rodzeństwa. Ona przecież jest już rozsądną i potrafi w milczeniu znosić niedolę, a te młodsze dzieci skomlą i płaczą przy matce, — która im nic już więcej dać nie może.

Irenka bardzo żałuje matkę. Chciałaby jej w czem dopomóc, zarobić coś w jakikolwiek sposób, ale wszelkie jej starania w tym kierunku napotykają na stałe niepowodzenie. Wzięłaby jakąkolwiek posadę, podjęłaby się każdej pracy, ale napróżno w tym celu obchodziła wszystkie biura.

Zmęczona i zniechęcona siedzi teraz w starym fotelu i przez

głowę jej snują się gorzkie myśli. Pewnie im już nic nie pomoże, zmarnieją wszyscy i matka i rodzeństwo i ona. Nie dba już o nic i niczego się nie spodziewa.

W pokoju coraz ciemniej, noc coraz głębsza, zupełnie cicho i smutno.

Irenka już nawet nie wzdycha, zapadła jakby całkowicie w ten mrok i odrętwienie z żalu i troski.

Wtem podnosi głowę i z szeroko otwartemi oczami patrzy na ścianę. W świetle rzuconem od księżyca widzi uśmiechniętą twarz Madonny.

Pocieszycielka strapionych zdaje się mówić do niej i dodawać jej nowych sił i otuchy. „Nie, nie można tracić nadziei, pomóż mi o Matko, ażebym nie upadła na duchu. Jestem tylko słabym człowiekiem i bez mojej pomocy zmarnieją, a potrzeba mi sił i wiary w lepszą przyszłość".

Irenka upadła na kolana. I ma wrażenie, że uśmiechnięta Madonna, kładzie błogosławiące ręce na jej głowę i że wchodzą w nią nowe siły i wiara. — A gdy po latach wspomniała te ciężkie czasy, które przebrnęła szczęśliwie, gdy mogła pracować na siebie i innych, usta jej zawsze szepcą: „To dzięki Tobie, o Matko".

W. H.

Ryngraf.

Zerwał mi się łańcuszek — na którym nosiłam ryngraf. Spakowałam go starannie i przy okazji postanowiłam oddać go do naprawy.

Niestety kończyło się na dobrych chęciach, — stale zapomniałam go zabierać.

Nie wiem jak, ale zaczęło się coś we mnie zmieniać. Stawałam się jakaś dziwna — zmiana ta potęgowała się z dniem każdym.

Zaczęłam mniej starannie odmawiać modlitwy, — wogóle jakoś trudniej było mi się oprzeć pokusom.

Zauważyłam tę zmianę — postanowiłam ją naprawić. Przychodziło mi to z trudnością — po kilku nieudałych próbach zniechęciłam się do reszty.

Coraz częściej ulegałam pokusom, — stawałam się dokuczliwą, — czasem nawet złośliwą. Weszło



Z rekolekcyj zamkniętych maturzystek seminarjalnych odbytych pod przewodnictwem ks. Dr. F. Machaya u SS. Urszulanek w Krakowie.

we mnie jakieś dziwne lenistwo, — czułam do wszystkiego, — jakąś dziwną nieokreśloną niechęć. Nie umiałam już panować nad sobą. Odczuwałam tę zmianę, chciałam się naprawić, ale jakoś nie miałam — siły.

Gdy przeszukiwałam szufladę, wpadł mi w rękę starannie zapakowany pakiecik. Przecież to mój ryngraf!

Zabrałam go zaraz — i już dnia następnego nosiłam go na szyi.

I znowu w jakiś dziwny, nieokreślony sposób, — nastąpiła zmiana. Stawałam się żywszą, — apatja powoli ustępowała — nabrałam ochoty do pracy — energji do życia, wogóle stałam się inną. Pokusy już łatwiej odpędzałam —, a zmartwienia łatwiej znosiłam.

Wtenczas zrozumiałam potęgę małego ryngrafu. Stał się on dla mnie wszystkiem, — jest to mój skarb — z którym się nigdy już nie rozłączę. *F. K. Poznań.*

Jak żyje, cierpi i umiera prawdziwa Sodaliska.

W październiku b. roku szkolnego zerwała Matka Najświętsza niewinny kwiatek i złożyła po u stóp Najwyższego.

Szczęśliwą tą Sodaliską, która w tak krótkim czasie zasłużyła na niebo, jest dawna nasza prezydentka śp. Stanisława Szymaszkówna, która niedawno, bo w roku 1931. opuściła nasz zakład po złożeniu matury seminarjalnej. Jej życie i śmierć mogą być dla nas pociechą i dowodem, że pomimo ogromu zła, panującego w obecnym świecie, nie jest jeszcze młodzież polska zupełnie oddana światu zepsutemu, kiedy wśród niej są takie bohaterskie dusze.

Wszyscy, którzy Stasię znali, a więc Ks. Moderator, wszyscy uczący, S.S. Służebniczki u których mieszkała i jej koleżanki, wyrażają się o niej z największem uznaniem.

Oto kilka szczegółów z jej życia:

Śp. Stasia przeszła przez krótkie życie, czyniąc dobrze i siejąc wokół siebie miłość i dobroć. Najświętszy Sakrament był jej codziennym posilkiem. Do rozmyślania tak się przyzwyczaiła, że nie mogła zasnąć, gdy raz go nie odprawiła.

Cicha, ofiarna praca i poświęcenie było dla Stasi przyjemnością, o czem świadczy fakt, że bezinteresownie zajęła się kolonją dzieci śląskich. Będąc prezydentką naszej Sodalicji, pojmowała głęboko swe obowiązki i usilnie starała się o to, aby życie w rodzinie sodalicyjnej rozwijało się według życzeń Matki Najświętszej.

Wiedziała Matuchna nasza, że Stasia zdolna jest znosić nawet najcięższe krzyże i dlatego zesłała na nią cierpienie, które ona uważała za szkołę wewnętrznego udoskonalenia. Choroba trawiła śp. Stasię oddawna, z czego zdawała sobie doskonale sprawę. Stan zdrowia jeszcze więcej się pogorszył, gdy gruźlica rzuciła się na gardło.

Jak ścisłe węzły łączyły Stasię

z Sodalicją świadczy to, że pomimo strasznych cierpień, wspominała często Sodalicję i ofiarowała za sodaliski cierpienia.

W ostatnich chwilach życia cierpiała bardzo, o czem świadczą słowa, które wymówiła ostatniej nocy przed śmiercią, trzymając w ręku obrazek Matki Boskiej Bolesnej: „Matuchno moja, Ty wiesz, jak ja cierpię, ale Ty, Matuchno moja, jeszcze więcej cierpiałaś". Z listu jej Matki dowiedziałyśmy się, że przy śmierci wyglądała Stasia ślicznie: oczy miała utkwione w niebo, usta uśmiechnięte, ręce złożone na piersiach i cichutko, spokojnie duszę swoją Bogu oddała.

Pozostawiła po sobie niezatarte wspomnienia gorliwej katoliczki i sodaliski, wzorowej uczenicy i dobrej koleżanki.

Będzie ona dla nas przykładem obecnie w szkole i w życiu późniejszem.

Sodaliski Sem. naucz.
SS. Urszulanek w Tarnowie.

Z rekolekcyj zamkniętych.

W dniu 26 czerwca b. r., 40 maturzystek, z różnych Seminarjów krakowskich, zamknęło się w klasztorze Sióstr Urszulanek celem odbycia „rekolekcyj zamkniętych".

Poraz pierwszy odprawiałam takie rekolekcje, ale po odbyciu ich doszłam do przekonania, — że ludzie byliby daleko szczęśliwsi i lepsi, gdyby mogli choć raz w życiu odprawić rekolekcje zamknięte.

Dziś gdy myślą cofnę się wstecz, i przypomnę sobie te cztery cudne dni letnie spędzone tam za murami, gdzie byłyśmy sam na sam z zaklętą w tych murach tajemnicą Wszechbytu, to tak mi jasno robi się w duszy, a głowa mimowoli skłania na piersi przed majestatem jaki w nich bije.

— Przymykam oczy i zdaje mi się, że, jestem znowu w kaplicy, do której poczyna się już mrok wkradać oknami, że obok mnie siedzą w ławkach koleżanki, a przed ołtarzem stoi wyniosła postać Rekolektanta i zdaje mi się nawet, że słyszę Jego głos:

— Jesteśmy nędzni, jesteśmy mali, a Bóg jest miłosierny — wszechmocny...

— Pan Jezus by nam mógł dużo dać — tylko my nie umiemy brać.

Zaciskam oczy mocniej chcąc przywołać widzenie i przedłużyć go, lecz niestety już pierzchło, uleciało jak ptaszę spłoszone, i tylko w uszach dźwięczą mi jeszcze słowa „Tylko my nie umiemy brać".

Wzrok mój pada na widokówki klasztoru Sióstr Urszulanek, które leżą przedemną, i w sercu budzi się cichy żal, że to już wszystko przeszło, że już minęło tych kilka dni takich pięknych — beztroskich, spędzonych zdala od zgiełku życia i od smutnej i szarej rzeczywistości dnia codziennego.

Serdeczne „Bóg zapłać" składamy ks. Dr. Ferd. Machayowi za pokarm duchowy, SS. Urszulankom za gościnę, a Sodalicji Nauczycielek z JWP. Gollenhofer na czele za opiekę i pomoc materjalną. *H. S.*

WIADOMOŚCI

W Katowicach odbył się Zjazd sodalicyj i kongregacyj marjańskich, męskich i żeńskich diecezji śląskiej. W pochodzie brało udział przeszło 15 tysięcy uczestników, niesiono zaś około 200 sztandarów. Imponujący ten zjazd, był jakby przeglądem śląskiej armji sodalicyjnej.

SPRAWOZDANIA

Szkoła Zawodowa Żeńska Stow. „Nauka i Praca“ w Klimontowie.

Referaty: Komunizm a Sodaliska — Chrystus Król. — Jak sodaliska powinna uszlachetniać swój charakter, aby być prawdziwym dzieckiem Marji w przyszłem życiu? — O ważności Mszy św. — Komunja św.

Przez cały Wielki post, Sodaliski modliły się i pełniły dobre uczynki w intencji nawrócenia konających grzeszników, a niechcących się spowiadać. Przez maj i czerwiec Sodaliski kolejno przystępowały do Komunji św. Sodaliski odprawiały także nowennę do Serca Pana Jezusa, składającą się z Mszy św. i Komunji św. w piewsze piątki miesiąca, oraz nowenny do Matki Boskiej przed każdą uroczystością, a w czasie uroczystości przystępowały do Komunji św.

Wspólnych Komunji św. było 17-cie. Uroczystych akademij było 4, na Chrystusa Króla, Niepokalane Poczęcie N. M. P., w dniu przyjęcia do Sodalicji i na uroczystość Królowej Korony Polskiej.

Sodalicja wykupiła także murzynkę i co rok stara jej się wysłać kilkadziesiąt złotych.

Przy Sodalicji istnieje kółko ,,Eucharystyczne“ oraz kółko ,,Papieskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary“ i kółko Różańcowe. Posiadamy także własną bibljotekę, w której jest 180 książek i własny sklepik.

Sodalicja Marjańska Uczennic Szkół śred., przy kaplicy SS. Felicjanek w Przemyślu.

Sodalicja nasza liczy 139 członkiń. W roku 1932/33 odbyło się 10 nabożeństw sodalicyjnych, 1 Komunja św. wspólna, 11 zebrań wydziału Sodalicji, 13 zebrań ogólnych, 4 zebrania kandydatek i aspirantek i 2 zebrania ,,Orszaków Marji“.

Nadto odbyły się 3 zebrania towarzyskie: z okazji imienin byłego ks. Moderatora ks. prałata Tomaki, z okazji święta Sodalisek w dzień 8 grudnia i uroczysty opłatek.

Na zebraniach miesięcznych były odczytane referaty opracowywane przez sodaliski: ,,Obojętność religijna i środki jej zwalczania“, ,,Zjazd w Częstochowie“, ,,Ruch rekolekcyj zamkniętych w Polsce i zagranicą“, ,,Przyjaźń szkolna i koleżeństwo“, ,,Sodaliska w szkole“, ,,Misje“, ,,Kongres Eucharystyczny w Dublinie“, ,,Quo Vadis“.

Niektóre z referatów były połączone z wyświetlaniem i ilustrowane przeźroczami.

Sodalicja prenumerowała 31 egzemplarzy ,,Cześć Marji“, nadto sodaliski gorliwie czytały inne pisma jak: ,,Rycerza Marji“, ,,Przewodnika katolickiego“, ,,Murzynka“ i ,,Dzieło św. Dziecięctwa Pana Jezusa“.

Sodaliski wzięły udział w procesji w dzień święta Jezusa-Króla i w dzień Bożego Ciała.

Redaktor odpowiedzialny: *Ks. Józef Mazanek*, Kraków.
Nakładem Związku Sodalicyj Marjańskich, Uczennic Szkół średnich w Polsce.
WYCHODZI ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.
Drukarnia ,,Powściągliwość i Praca“ w Krakowie.